

Rosyjski gaz dla Donbasu: element rozgrywki z Kijowem i Brukselą

Szymon Kardaś

19 lutego Gazprom rozpoczął bezpośrednie dostawy gazu na tereny kontrolowane przez separatystów (część obwodu donieckiego i ługańskiego). Stało się to po tym, jak Naftohaz ogłosił wstrzymanie na kilka godzin dostaw surowca dla Donbasu, uzasadniając to uszkodzeniem infrastruktury przesyłowej. Naftohaz oskarżył też Gazprom o dostarczanie mniejszej ilości gazu, niż wynika ze zgłaszanego przez Kijów zapotrzebowania oraz o przesyłanie surowca przez punkty graniczne nieobjęte dwustronnymi uzgodnieniami, co stanowi zdaniem strony ukraińskiej naruszenie zobowiązań kontraktowych. Gazprom zapowiedział z kolei, że koszt dostaw dla Donbasu będzie pokrywany z przedpłat wnoszonych przez Naftohaz oraz ostrzegł, że brak nowej przedpłaty ze strony Kijowa może oznaczać wstrzymanie w najbliższych dniach eksportu rosyjskiego gazu na Ukrainę, sugerując jednocześnie, że zagraża to bezpieczeństwu dostaw surowca do państw UE.

Wstrzymanie przez Naftohaz dostaw gazu dla Donbasu (Kijów twierdzi, że czasowe; z kolei Gazprom i separatyści utrzymują, że na Donbas płynie obecnie tylko gaz przesyłany bezpośrednio z Rosji) Moskwa potraktowała jako pretekst do odmrożenia rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego, który wykorzystywany jest przez Kreml jako instrument destabilizacji sytuacji na Ukrainie. Niewykluczone, że Moskwa prowokuje nowy (mały) kryzys gazowy. Budując narrację, iż jego źródłem są problemy finansowe Ukrainy, Rosja chce wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną przed planowanymi trójstronnymi rozmowami Rosja – Ukraina – UE w sprawie tzw. letniego pakietu gazowego (nowe porozumienie, które miałoby regulować zasady dostaw gazu z Rosji na Ukrainę po wygaśnięciu z końcem marca 2015 roku porozumienia brukselskiego z 30 października ub.r.). Prawdopodobnie próbuje też wymusić na UE uwzględnienie rosyjskiego głosu w dyskusji o unijnym bezpieczeństwie energetycznym (25 lutego Bruksela ogłosiła strategię wprowadzania Unii Energetycznej).

Chronologia wydarzeń

19 lutego ukraiński koncern gazowy Naftohaz poinformował, że ze względu na uszkodzenia infrastruktury przesyłowej wstrzymał dostawy gazu do regionów kontrolowanych przez separatystów. Po kilku godzinach oświadczone, że dostawy gazu dla Donbasu zostały wznowione – inną trasą i w mniejszych ilościach. 19 lutego ukraiński koncern zgłosił także Gazpromowi zwiększenie zapotrzebowania na gaz z 30 do 42 mln m³ dziennie. 20 lutego prezes Gazpromu Aleksiej Miller poinformował, że na polecenie rosyjskiego rządu (premier Dmitrij Miedwiediew uznał dostawy za pomoc humanitarną) koncern rozpoczął

bezpośrednie dostawy gazu na tereny kontrolowane przez separatystów, zastrzegając, że ich koszty rozliczane będą w ramach przedpłat dokonywanych przez Ukrainę. Również 20 lutego na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Rosji z udziałem prezydenta Władimira Putina, premier Miedwiediew oświadczył, że wniesione przez Ukrainę środki finansowe w ramach przedpłaty wystarczą jedynie na kilka dni. 23 lutego Naftohaz oskarżył Gazprom, że nie realizuje on w pełni zobowiązań kontraktowych – ukraiński koncern wnioskował o dostarczenie 22 i 23 lutego przez Gazprom 114 mln m³ gazu, a otrzymał odpowiednio jedynie 47 i 39 mln m³ surowca; Naftohaz zarzucił także rosyjskiemu koncernowi, że dostawy gazu na Ukrainę realizowane są przez punkty odbioru, nieobjęte zgłoszeniami Naftohazu. 24 lutego prezes Gazpromu oświadczył z kolei, że przesłane przez Naftohaz środki pozwalają na dostarczenie jeszcze 219 mln m³ (zdaniem strony ukraińskiej 287 mln m³), co oznacza, że w przypadku niewniesienia przez stronę ukraińską kolejnej przedpłaty dostawy na Ukrainę mogą zostać wstrzymane po upływie dwóch dni. 24 lutego przedstawiciele Naftohazu oświadczyli z kolei, że nie będą wnosili kolejnych przedpłat do czasu uzyskania zapewnienia ze strony Gazpromu co do gotowości przestrzegania zobowiązań kontraktowych. Strona ukraińska poinformowała również Komisję Europejską o naruszeniu przez Gazprom rosyjsko-ukraińsko-unijnego porozumienia gazowego zawartego 30 października ub.r. (protokół międzyrządowy dotyczący warunków dostaw rosyjskiego gazu na Ukrainę w okresie 1 listopada 2014 – 31 marca 2015); prezes Naftohazu Andrij Kobolew dodał, że strona ukraińska będzie domagać się od Gazpromu wyjaśnień podczas planowanych na 26 lub 27 lutego w Brukseli trójstronnych konsultacji gazowych w formacie Rosja–Ukraina–UE. Prezydent Putin z kolei uznał 25 lutego, że Gazprom w pełni wywiązuje się z kontraktu z 2009 roku i dodał, że brak kolejnych przedpłat ze strony Kijowa oznaczać będzie wstrzymanie dostaw gazu dla Ukrainy.

Rosyjsko-ukraiński kontekst sporu gazowego

Wiele wskazuje na to, że kilkugodzinne wstrzymanie przez Naftohaz dostaw gazu do Donbasu posłużyło Moskwie jako pretekst do odmrożenia rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego, traktowanego przez Rosję jako jeden z wielu instrumentów destabilizacji sytuacji na Ukrainie. Jest bardzo prawdopodobne, że uruchamiając bezpośrednie dostawy gazu dla Donbasu, Moskwa liczy na brak zgody Kijowa na ich finansowanie. Spodziewany wówczas przez stronę rosyjską brak nowej przedpłaty ze strony Kijowa dawałby Rosji możliwość wstrzymania dostaw zgodnie z kontraktem. Wówczas też brak lub ograniczone dostawy gazu dla Donbasu ze strony samego Naftohazu pozwoliłyby Rosji oskarżać Ukrainę o łamanie porozumień pokojowych z Mińska, które zakładają przywrócenie pełnych więzi ekonomicznych między Donbasem a resztą Ukrainy. Potwierdza to m.in. wypowiedź przewodniczącego rosyjskiej Dumy Państwowej Siergieja Naryszkina z 20 lutego, który oświadczył, że odcięcie dostaw gazu przez Naftohaz świadczy o tym, iż blokada ekonomiczna Donbasu ze strony Kijowa nasila się. Z kolei prezydent Putin oświadczył 25 lutego, że wstrzymanie przez Kijów dostaw gazu dla Donbasu "pachnie ludobójstwem".

Ze względu na niejawny charakter porozumienia technicznego z 2009 roku, regulującego techniczne aspekty dostaw rosyjskiego gazu na Ukrainę trudno ocenić, czy naruszeniem kontraktu gazowego przez Gazprom jest dostarczanie gazu na Ukrainę przez inne punkty odbioru niż wskazane przez Naftohaz (strona ukraińska zgłosiła 4 punkty odbioru: Sudża,

Wałujki, Pisariwka i Sochraniwka; Gazprom zaś zdecydował o realizacji części dostaw przez punkty odbioru Prohoriwka i Płatowo, znajdujące się na terenach kontrolowanych przez separatystów – zob. Mapa). Dodatkowo nie jest jasne, ile gazu Gazprom dostarczył dla Donbasu od momentu uruchomienia bezpośrednich dostaw (strona rosyjska deklarowała dostawy na poziomie 12 mln m³ gazu dziennie; z kolei z opublikowanych 25 lutego informacji prasowych wynika, że w okresie 19–23 lutego Gazprom dostarczył na Donbas łącznie 29 mln m³ gazu, czyli średnio ok. 6 mln m³ gazu dziennie).

Niewątpliwym naruszeniem przez Gazprom zobowiązania kontraktowego oraz porozumień zawartych w październiku ub.r. w Brukseli jest natomiast dostarczenie w dniach 22–23 lutego mniejszej ilości gazu, niż wynikało to ze zgłoszonego zapotrzebowania Naftohazu (odpowiednio 47 i 39 mln m³ gazu, zamiast zamówionych 114 mln m³ na dobę).

Rosyjsko-unijny kontekst sporu gazowego

Odmrożenie przez Moskwę rosyjsko-ukraińskiego sporu gazowego ma również znaczenie w kontekście energetycznej współpracy Rosja–UE. Ostrzegając, iż niewniesienie przez Kijów przedpłaty za nowe dostawy gazu może skutkować wstrzymaniem dostaw na Ukrainę, a tym samym (zdaniem Rosji) zagrażać dostawom dla odbiorców europejskich, Moskwa wraca do tradycyjnej retoryki utrzymywanej w negocjacjach trójstronnych Rosja–Ukraina–UE. Jej niezmiennym celem jest przedstawianie strony ukraińskiej jako nierzetelnego partnera handlowego, niezdolnego do regulowania bieżących zobowiązań finansowych. Ma wzmacniać też rosyjską argumentację o potrzebie całkowitego wyłączenia Ukrainy jako szlaku tranzytowego do Europy oraz konieczności udzielenia przez państwa UE wsparcia dla projektów zakładających alternatywne trasy dostaw (w szczególności chodzi o nowo zgłoszony przez Moskwę projekt Turkish Stream, który co prawda nie ma wciąż jasnego kształtu, ale którego istotnym celem jest zmniejszenie znaczenia tranzytowego Ukrainy).

Brak rzeczywistych możliwości wyłączenia ukraińskiego szlaku tranzytowego w ciągu najbliższych lat pozwala jednak sądzić, że rosyjskiej retoryce przyświecają krótkoterminowo inne cele. Z jednej strony Moskwa dąży do wzmocnienia swojej pozycji negocjacyjnej przed planowanymi rozmowami na temat tzw. letniego pakietu gazowego. Poza tym rosyjskie ostrzeżenia dotyczące ograniczenia dostaw dla odbiorców europejskich, ze względu na wstrzymanie rosyjskich dostaw gazu na Ukrainę, zbiegają się w czasie z datą publikacji przez Komisję Europejską strategii wprowadzania Unii Energetycznej (dokument opublikowany 25 lutego). Rosyjskie działania można więc traktować jako formę dodatkowej presji na UE, co miałyby ją skłonić do uwzględnienia rosyjskiego głosu w dyskusjach na temat unijnego bezpieczeństwa energetycznego.

Mapa

Punkty odbioru rosyjskiego gazu na wschodniej Ukrainie

